

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 73 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chałubińskiego 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Konferencje ugodowe.

Wiedeń, 13 lutego. Wczoraj przedpołudniem obradował subkomitet czeski, popołudniu zaś odbyło się plenarne posiedzenie morawskiej konferencji w sprawie projektowanej przez Czechów reformy wyborczej sejmowej. *Narodni Listy* donoszą, że reforma ta żąda powiększenia liczby czeskich posłów do Sejmu z 242 na 267.

Jak wiadomo, hr. K. Badeni wypracował w tej mierze projekt dla zamierzonej konferencji ugodowej w r. 1897. Chodzi prosto o to, ażeby liczne gminy, których liczba mieszkańców wynosi kilka tysięcy, a które tem samem oddawna straciły charakter gmin wiejskich, wyłączyć z tej kurii, nie wyposażać ich żadnym posłem, lecz natomiast wcielić je do kurii miast. Dalej dla nowej kurii czwartej t. zw. powszechnej, analogicznie do V. kurii przy wyborach do Rady państwa, projekt przewiduje 10 mandatów. I ten projekt nie jest żadną nowością, gdyż autorami jego są: hr. K. Badeni i ś. p. Rittner.

Audyencje.

Wiedeń, 13 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udzielał wczoraj ogólnych audyencji, na których między innymi przyjęci zostali ministrowie: Spens-Booden, Böhm-Bawerk, Rezek, Call i Piętał.

Ks. Henryk pruski w Wiedniu.

Wiedeń, 13 lutego. Cesarz jeszcze onegdaj wieczorem odwiedził księcia pruskiego Henryka, a następnie przyjął go na audyencji. Wczoraj książę Henryk złożył karty wizytowe u wszystkich członków rodziny cesarskiej, którzy onegdaj byli na dworcu, u dygnitarzy dworskich, prezydenta min. Körbera tudzież u posłów Bawarii i Saksonii. W południe odbyło się na cześć gościa śniadanie u ambasadora niemieckiego.

Ks. Henryk pruski u hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń, 13 lutego. Jak donosi *Polit. Corresp.* ks. Henryk pruski złożył wczoraj dłuższą wizytę ministrowi spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiemu, który wczoraj wieczorem wyjechał na kilkudniowy pobyt do dóbr swoich w Galicji.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 13 lutego. Sejm węgierski obradował wczoraj nad budżetem i przyjął tytuł listy cywilnej. Następnie toczyła się dyskusja nad tytułem wspólnych wydatków. W odpowiedzi na wyrażone przez opozycję życzenie, aby król i członkowie domu panującego bawili dłuższy czas na Węgrzech, oświadczył prezydent ministrów Szell, że inne obowiązki panującego stoją temu na przeszkodzie, przeszkadza temu również brak odpowiednich apartamentów. Obecnie brak ten zostanie usunięty przez wybudowanie nowego zamku peszteńskiego.

Debaty polska w parlamencie niemieckim.

Berlin, 13 lutego. Parlament niemiecki przyjął wczoraj po dłuższej mowie hr. Buelowa traktat w sprawie samońskiej w pierwszym i drugim czytaniu. Następnie rozpoczęła się obszerna dyskusja nad interpelacją p. Czarlińskiego w przedmiocie interpretowania § 187 ustawy sądowej w sposób szkodliwy dla wymiaru sprawiedliwości i dla interesów znacznej liczby poddanych niemieckich. Sekretarz stanu Nieberding oświadcza się za bezwzględną nad tym przedmiotem dyskusją.

Posel Czarliński uzasadnia interpelację w dłuższym przemówieniu — powiada, że § 187 zawiera niejasności, których następstwem była wymierzanie brutalnych kar przed sądem. Prezydent hr. Ballestrem gani to wyraźnie. Posel Czarliński w dalszym ciągu przytacza długi szereg wypadków, w których Polacy niesprawiedliwie zostali ukarani, ponieważ zgodnie z prawdą oświadczyli, że nie umieją po niemiecku.

Sekretarz stanu Nieberding twierdzi, że kanclerzowi państwa dotąd wcale niewiadomo o interpretowaniu § 187 w taki sposób, iżby to miało szkodliwy interes ludności. Jak długo mowca stał na czele urzędu sprawiedliwości, ani on ani kanclerz państwa nie odbierał żadnych podobnych skarg. Kanclerzowi wprawdzie wiadomo, że w okolicach zamieszkałych przez ludność polską, skargi takie

bywają podnoszone, ale wiadomo mu także z drugiej strony, że pruski zarząd sprawiedliwości stara się zawsze dokładnie rozważyć (p. *Red.*), o ile w danym wypadku skargi są usprawiedliwione i zarządzić, co należy. Mowca wskazuje na to, że osoby, które mniemają, iż wyrokiem sądowym zostały niesprawiedliwie dotknięte mają ustawodawczą drogę zażaleń do najwyższej instancji. Jak dalece § 187 bywa przez sędziów niesłusznie interpretowany, różni się o tem nie jest bynajmniej rzeczą kanclerza państwa.

Objektywny sąd o wypadkach przez interpellanta opowiedzianych, można wydać dopiero po przesłuchaniu także drugiej strony. Na pytanie, czy kanclerz państwa jest gotów zarządzić odpowiednie środki, celem wyjaśnienia postanowień tego paragrafu minister może z łatwością odpowiedzieć i oświadczyć, że kanclerz nie znajduje żadnego powodu do jakiegokolwiek zmiany omawianego paragrafu.

Z kolei zabiera głos minister sprawiedliwości Schönstadt. Oświadcza, że właściwszym miejscem do omówienia tej sprawy byłby sejm pruski. Prośba ministra, wystosowana do interpellanta, aby mu dla informacji udzielił szczegółowych danych, nie odniosła skutku. Rozprawa dzisiejsza zdaniem ministra ma może więcej charakter agitacyjny, nie rzeczowy.

Pruski zarząd sprawiedliwości dokłada wszelkich starań, ażeby sędziowie obiektywnie postępowali wobec osób, którym się zdaje, że są krzywdzone, zresztą osobom takim stoi otworem droga odwołania się do wyższego sądu krajowego, jednakże w rzadkich tylko wypadkach korzystają one z tego prawa. O ile poszczególne wypadki są dotąd znane, nie usprawiedliwiają one bynajmniej podnoszonych skarg, po części zaś uległy już przedawnieniu.

Posel Pomian Dziewkowski odpiera twierdzenie, jakoby polska ludność, skutkiem agitacji antyniemieckiej, nie chciała się posługiwać językiem niemieckim, mimo iż nim władą, przeciwnie ludność polska stara się o ile możności nabywać znajomość języka niemieckiego, wiedząc dobrze, że jest to dla niej korzystne, ale właśnie ludzie biedni, którym się odmawia przed sądem tłumaczy, doznają z tego powodu ciężkiej krzywdy.

Sądy wychodzą z fałszywego założenia, że każdy, kto uczęszcza do szkoły, musi umieć po niemiecku, tymczasem dzieci polskie, opuszczając szkołę, jak z jednej strony nie umieją ani czytać, ani pisać, tak również nie wynoszą z niej wcale znajomości języka niemieckiego. Sądy nie powinny być na posługach polityki. Dumne niegdyś zdanie: *il y a des juges à Berlin* dziś nawet nie interesowani tłumaczą na: *il y avait des juges à Berlin* (oklaski na ławach polskich).

Posel Basserman, ze stronnictwa narodowo-liberalnego, broni sędziów niemieckich przed zarzutem stronnictwości. Byłoby lepiej — twierdzi — żeby zarząd sprawiedliwości pruskiej był o tych zażaleniach powiadomiony przed dzisiejszą rozprawą, gdyż mógłby być odpowiedzieć na konkretne zarzuty. Stronnictwo mowy nie uznaje potrzeby zmiany § 187.

Strejk węglowy.

Fraga, 13 lutego. Sytuacja w czeskim obszarze strejkowym niezmienną.

Opawa, 13 lutego. W rewirze ostrawsko-karwińskim ciągle jeszcze 90 proc. robotników strejkuje. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Ofiara zawodu.

Tarnopol, 13 lutego. Nauczycielka szkoły t. zw. Garfeinowskiej, młodzianka panna Rosenstock zmarła tu na szkarlatynę, która znowu grasuje wśród dziatwy szkolnej.

Bankructwo.

Nowy Sącz, 13 lutego. Rachel Loss, właścicielka dużego handlu galanteryjnego, wstrzymała wypłaty.

Oszustwo loteryjne.

Wiedeń, 13 lutego. Przed kilku miesiącami (28 sierpnia) postawili tu w jednej z kolektur loteryjnych subjekt Abraham Saphier oraz prywatyzująca Bertha Stuhberger na bernecką loteryję, (której ciągnięcie odbyć się miało następnego dnia) 35 centów *terno-secco*, mianowicie na liczby: 71, 79, 7.

Niejaka panna Janetta Sonnenfeld postawiła na te same numery *ambo-terno* również 35 ct. Numery te wyszły.

Wobec tego szczęśliwego zrządzenia losu, mieli Saphier i Stuhbergerowa otrzymać 1428 zł., a Sonnenfeldówna 1195 zł. 44 ct.

Ale urząd loteryjny uznał za właściwe wstrzymać

mać wypłatę wygranych, gdyż wyciągi dopiero po ciągnięciu były przesłane do Berna. Okazało się, że wszyscy „nieszczęśliwi wybrańcy losu“ padli ofiarami oszukańczej manipulacji zatrudnionej w kolekturze Anny Skriwanek, która, celem sprzeniewierzenia wkładów pieniężnych, części oryginalnych wyciągów z ksiąg loteryjnych nie wysłała wcale do Berna.

Sąd przysięgłych skazał Annę Skriwankównę za oszustwo na kilkumiesięczne więzienie, wczoraj zaś odbyła się tu przed krajowym sądem cywilnym rozprawa, w której obdarzeni uśmiechem fortuny domagali się wynagrodzenia za poniesione straty. Skarga wytoczona została Skiwankównie, kolektantce Maerzroth i urzędowi loteryjnemu.

Rozbite układy.

Wiedeń, 13 lutego. Rokowania, jakie się toczyły pomiędzy zastępcami prawnymi arcyks. Stefani i br. Doblhoffa co do nabycia zamku Tribuswinkel pod Badenem rozbiły się, ponieważ Doblhoff żądał 600.000 zł., którą to cenę uznała arcyksiężna za zbyt wysoką.

Stan powietrza.

Wiedeń, 13 lutego. Pochmurno, mglisto, miejscami opady. Temperatura bliska zera. Z kolei państwowej donoszą: Tarnów 1:8 spokojnie, pochmurno; N. Zagórz 1 pochmurno; Skole 3:8 pochmurno; Muzsyzna 3:5 pochmurno; Przemyśl 0:8 śnieg; Czerniowce 1:8 pogoda.

Wojna Anglii z Transwaalem.

London, 13 lutego. Biuro Reutersa donosi z Rendsburga pod datą 11 bm. Nieprzyjacieli obsaczył wczoraj 2 patrole, złożone przeważnie z Australczyków, niektórzy z nich uciekli, wielu jest rannych, 12 dostało się do niewoli.

London, 13 lutego. Boerowie koncentrują wszystkie swe wojska na odciec Kimberleya. Z nadeszłych tu właśnie dzienników kapsztadtskich (z połowy stycznia) dowiadują się, że cenzura nie przepuściła notatki o fakcie, iż miasto Kimberley od 8 stycznia począwszy nie miało innego mięsa, prócz końskiego. Dzieją się tam rzeczy wprost oburzające i wstrętne. Kobiety porzucają dzieci, nie mając ich czem wyżywić. Według prywatnych informacji, odbywa się pochód kilku tysięcy wojsk boerskich do kraju Zulusów w bardzo szybkim tempie, a to tem więcej, że kraj ten jest prawie zupełnie ogolony z wojsk angielskich. Główne miejsce w kraju Zulusów Eshowe jest zagrożone.

Ostatni odwrót Bullera nastąpił, jak dodatkowo donoszą, wśród strasznego ognia Boerów. Książę Chrystyan Wiktor, adjutant Hildyarda, zaledwie zdołał uniknąć śmierci, gdyż tuż obok niego pękło olbrzymie działo Boerów, które go nawet powaliło na ziemię.

O sile bombardowania dać mógł pojęcie fakt, że w ciągu 12 minut pękło 63 granatów, na Wahlkrantz w ciągu dwóch godzin padło 240 ciężkich pocisków, obok niezliczonych dział Maxima.

London, 13 lutego. Biuro Reutersa donosi z Modder-River: Generał Methuen wydał gen. Macdonaldowi rozkaz cofnięcia się z Koodoosberg wskutek polecenia, otrzymanego z głównej kwatery angielskiej. W kołach wojskowych panuje zapatrywanie, że gen. Macdonald miał za zadanie wykonać manewr w celu rekognoskowania stanowisk nieprzyjacielskich; zadanie to wypełnił on świetnie.

Lord Roberts telegrafował 11 bm. z Modder-River: Generał Buller ustąpił z pagórka Vaalkrantz i nie forsował dalej pochodu do Ladysmith na tej drodze, ponieważ Vaalkrantz było zbyt wystawione na nieprzyjacielski ogień działowy i nie mogło być oszańcowane.

Berlin, 13 lutego. Dzienniki donoszą z Londynu: Wiadomość o zamierzonej przez Jouberta ofenzywie wywołała panikę. Buller cofa się w pośpiechu w kierunku do Estcourt. W Ladysmith kończą się już zapasy prowiantów, wojska są zdemoralizowane, siła oporu złamana.

Wiedeń, 13 lutego. *Wien. Ztg.* donosi: Cesarz zaliczył radę generalnego Banku austro-węgierskiego, Karola Ausspitzta, do stanu szlacheckiego, uwalniając go równocześnie od taksy; nadał radę generalnemu, Fryderykowi Successowi, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa; dyrektorowi oddziału depozytowego, drowi Bubenikowi, z uwolnieniem od taksy, order żelaznej korony III klasy; sekretarzowi, drowi Calligariemu, z uwolnieniem od taksy, tytuł rady rządowego; sekretarzowi, Fryderykowi Schmidowi, i starszemu inspektorowi, Ern-

stawi Kuhnowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Cesarz nadał grecko-orientalnemu proboszczowi w Rostopach ks. Grzegorzowi Kantenierowi i ks. Konstancyjowi Tarangulowi w Wolowen (Wollowetz) krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Minister oświaty mianował adjuktą prokuratorzy skarbu dr. Antoniego Zolla, koncepcystą ministerjalnym w ministerstwie oświaty.

Wiedeń, 13 lutego. Rada nadzorcza kolei lwowsko-czernowieckiej zwołała na dzień 28 bm. nadzwyczajne gen. zgromadzenie akcyjnaryuszy. Na porządku dziennym będzie zmiana statutów.

Cieszyn, 13 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu urzędu pojednawczego oświadczył zastępca robotników, że nie mogą oni przyjąć propozycji przedsiębiorców, zaznaczył zarazem jednak gotowość przystąpienia do obrad nad poważnymi propozycjami w urzędzie pojednawczym i postawił wniosek na odroczenie posiedzeń urzędu pojednawczego do chwili, kiedy jedna ze stron ponownego jego zebrania się nie zażąda.

Na to oświadczył zastępca przedsiębiorców, że nie mogą oni żadnych większych, prócz udzielonych, przyznać koncesyj, że nie zgadzają się na żądane odroczenie posiedzeń urzędu pojednawczego i że po złożeniu przez zastępcę robotników oświadczeniu, nie mogą brać dalszego udziału w naradach.

Potem przewodniczący oznajmił, że narady zostają przerwane, a czynność urzędu pojednawczego zakończona.

Berlin, 13 lutego. W stanie zdrowia przywódcy centrum p. Liebera nastąpiło polepszenie.

Paryż, 13 lutego. Agencja Havasa donosi z Dżibuti, że premier ministrów Etyopii Ilg tam przybył; podróż jego oznacza, że wszelkie komplikacje w najbliższym czasie są wykluczone.

Pekin, 13 lutego. Cesarz z okazji rocznicy nowego roku, jak zwyczajnie, udzieli posłom obcych państw posłuchań. Jak się spodziewają, podziela to po ostatnich wypadkach uspokajająco.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń, 13 lutego. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza cesarskie pismo odręczne do prezydenta ministrów Körbera, zwołujące na nowo Radę państwa na dzień 22 b. m.

Z chwili.

Wiedeń, 13 lutego. Wybrany przez sekcję czeską konferencyjną pojednawczą subkomitet dla przeprowadzenia obrad nad sprawą używania obu języków krajowych u władz autonomicznych w Czechach, zajmował się wczoraj głównie kwestyą ustalenia charakteru powiatu, który pod względem językowym ma być uważany za powiat mieszany. Obrady prowadzone będą dalej we środe.

Na posiedzeniu zastępców morawskich rozpatrywano wczoraj kwestyę używania obu języków, czeskiego i niemieckiego, u władz autonomicznych w Morawii i przeprowadzono nad nią dokładną dyskusję, przyczem za podstawę służył wyczerpujący wniosek, przedłożony już w tej sprawie Sejmowi morawskiemu. Następnie posiedzenie oddziału morawskiego konferencyjnej pojednawczej we czwartek.

Wiedeń, 13 lutego. W uzupełnieniu wiadomości o posiedzeniu sekcji morawskiej konferencyjnej ugodowej donoszą, że już sam fakt, iż nie wybrano subkomitetu, świadczy, iż uzyskano pewne porozumienie.

Odjazd ks. Henryka pruskiego.

Wiedeń, 13 lutego. Książę Henryk pruski odjechał wczoraj wieczorem do Berlina. Cesarz odprawił księcia na dworzec. Pożegnanie nie miało charakteru oficjalnego, gdyż zaniechano uroczystości pożegnalnych, natomiast było ono ciepłym i serdecznym. W poczekalni na dworcu był także obecnym ambasador ks. Eulenburg z urzędnikami poselstwa. Cesarz i książę pożegnali się serdecznym uściskiem dłoni. Pociąg ruszył o godzinie 9:30, a cesarz stał, salutując odjeżdżającego gościa, dopóki go było widać, potem powrócił do Burgu.

Plany Szella.

Budapeszt, 13 lutego. W politycznych kołach obiega wieść, że Szell zamierza w myśl układów z opozycją, która jak wiadomo, zwalczała br. Banffy'ego z powodu przeprowadzenia ostatnich wyborów do Sejmu, rozwiązać Sejm węgierski podczas lata i rozpisać nowe wybory.

Debata polska w parlamencie niemieckim.

Berlin, 13 lutego. W dalszym ciągu posiedzenia parlamentu dep. Roeren (centrum), zaznacza, że parlament ma prawo i obowiązek czuwania nad tem, ażeby ustawy państwowe odpowiednio interpretowano i zastosowywano.

Mowca nie może się na to zgodzić, że pruska ustawa o należytościach sądowych w razie użycia polskiego języka podwyższa te należytości, gdyż przez to powstaje sprzeczność z postanowieniami konstytucyj, co do wymiaru sprawiedliwości; W ogóle ustawy przeciw polskim współobywatelom są zbyt surowo stosowane.

Sekretarz stanu Nieberding oświadczył, że nie zaprzecza Izbie prawa dozoru, iżby ustawy były należycie interpretowane, owszem ma ona pełne prawo występowania przeciw wszelkiemu w tym kierunku nadużyciu.

Posel Motty wystąpił przeciw wywodom Basermana i ministra Schönstedta. Minister Schönstedt w odpowiedzi oświadczył, że w wielu wypadkach wyraźnie dowiedziono, iż Polacy przed sądem złośliwie zaprzeczali znajomości języka niemieckiego. Minister przytaczał przykłady podobnych przypadków. Następnie poseł Stolberg-Wernigerode (konserwatywa) oświadczył, że sprawa należy do Izby poselskiej, że zmiana §. 187 jest niepotrzebną i że utajenie znajomości języka niemieckiego przed sądem ze strony Polaków jest częstym, a natomiast zawsze okazuje się, że polski robotnik dość umie po niemiecku, jeżeli ma coś do żądania od swego pracodawcy.

Socjalno demokr. poseł Stadthagen w dłuższej przemowie oświadczył, że stanowisko Polaków jest zupełnie słuszne. Tłumacze są konieczni przedewszystkiem w interesie prawa, mianowicie dla uniknięcia krzywoprzysięstwa. W dalszej dyskusji zabierali głos pp. minister Schönstedt, Roeren i Dziembowski.

Posel Leyds podróżuje.

Paryż, 13 lutego. Poseł transwaalski Leyds przybędzie w tych dniach do Cap Martin, gdzie odbędzie konferencyę z ang. ambasadorem w Paryżu, Monsonem.

Wojna Anglii z Transvaalem.

London, 13 lutego. Z Kimberley jeszcze donoszą, że śmiertelność wzrosła w oblężonym mieście w trójnasób.

Bruksela, 13 lutego. Ze źródeł boerskich donoszą, że ostatni odwrot Bullera z nad Tugeli, był prawdziwą dlań klęską. Boerowie ścigali Anglików aż na prawy brzeg Tugeli i zajęli korzystne pozycje. Joubert odbywa marsz w kierunku Pietermaritzburga.

London, 13 lutego. Źródła angielskie usiłują osłabić wrażenie wiadomości, kolportowanych przez filię brukselską Leydsa. Zaznaczają one, że odwrot Bullera jest tylko chwilowy i dementują wieść, jakoby Joubert z 6.000 wojska przeszedł Tugelę.

Wybory do komisji podatku osobistodochodowego.

Wiedeń, 13 lutego. Wczoraj odbyły się tu wybory do komisji szacunkowej podatku osobistodochodowego. W 1 i 9 okręgach zwyciężyli postępowcy, w 10 i 11 socjaliści, w innych chrześcijańsko-socjalni, a z 15 i 16 niema jeszcze rezultatów.

Wyrok w sprawie oszustwa loteryjnego.

Wiedeń, 13 lutego. Wyrok w sprawie oszustwa loteryjnego zapadł wczoraj. Trybunał zasądził kolektantkę i skarb loteryjny na wypłacenie wygranych w całości.

Uwolnienie.

Wiedeń, 13 lutego. Sąd przysięgłych uwolnił od odpowiedzialności inspektora policyi Grüllę, który był oskarżony o zbrodnię przeciw obyczajności publicznej.

Z Rady miejskiej.

(Sprawa formy dzierżawy nowego teatru.)

Lwów, 13 lutego.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia, była tylko sprawa dzierżawy nowego teatru.

Przed przystąpieniem jednak do właściwego tematu, interpelował r. Heppę, czy prawdą jest, że dostawa mięsa dla garnizonu lwowskiego wpadła znowu w ręce przedsiębiorców, którzy z zagranicy sprowadzają do kraju woły.

Prezydent Małachowski odpowiedział, że zbada tę sprawę, ewentualnie zaś poczyni odpowiednie kroki.

Następnie r. Jonasz ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców domagał się, ażeby starać się o wyjednanie strażnicy policyjnej dla okolicy ulic: Młynarskiej i Zamarstynowskiej.

Z kolei r. prof. Ciesielski po dłuższym wywodzie, przedstawił znane już czytelnikom wnioski komisji teatralnej, uchwalone w sprawie wydzierżawienia nowego teatru miejskiego we Lwowie. Według tych wniosków, nowy teatr miałby być puszczony w dzierżawę za czynszem rocznym 6.000 kor., przedsiębiorca przypuszcza jednak gminę do udziału w połowie zysków.

Przeciwko wywodom referenta komisji teatralnej wystąpił w następnym referacie dr. Dulęba, imieniem sekcji finansowej Rady miasta i domagał się puszczania nowego teatru w dzierżawę za czynszem rocznym 30.000 kor. bez żadnego prawa gminy do zysków.

Wiceprezydent Michalski po dłuższym przemówieniu, w którym polemizuje z wywodami dra Dulęby, stawia wniosek następującej treści:

„Rada miasta Lwowa poleca komisji teatralnej traktowanie z oferentami co do takiej formy dzierżawy, ażeby gmina, oprócz pewnego, z góry oznaczonego mającego czysty zysku, strzegła sobie także pewien procent czystego zysku z przedsiębiorstwa, zastrzegając się jednak, iż nie partycypuje w ewentualnym deficycie.

W takim razie zastrzeże komisja gminie miasta Lwowa oprócz ingerencji artystycznej, także nieograniczoną kontrolę i wgląd we wszystkie księgi, rachunki i kasowość przedsiębiorstwa.

R. Rawski zwalczał wnioski dr. Dulęby, r. Byk zaś wnioski prof. Ciesielskiego i wiceprezydenta Michalskiego.

Zdaniem r. dr. Löwensteina moralny wzgląd na dobro sceny należy mieć na pierwszym planie, nie należy jednak także zapominać i o funduszach gminy.

Mowca sprzeciwia się wspólnej administracji, jak sobie tego życzy komisja artystyczna teatralna, jest jednak za wnioskiem p. Michalskiego, za ustanowieniem ścisłej kontroli i udziałem gminy w zyskach.

Wnioski komisji popierał również r. Walichiewicz, ks. Olszewski zaś przestrzegwał, ażeby się dobrze zastanowić nad tem, by nowy smach, takim sumptem wystawiony, stał się przybytkiem sztuki, ale sztuki w całym tego znaczeniu polskiej. Chce, ażeby na czele nowej instytucji stanął dyrektor, a nie przedsiębiorca.

Do głosu zapisani jeszcze radni: Jonasz, Thulic, Inhatowicz, Roszkowski, Dziwiński, Soleski, Maryński, Rawski, Romanowicz i Michalski.

O godzinie wpół do 10 prezydent odroczył posiedzenie do czwartku.

Z sali koncertowej.

Pianista Teodor Pollak, cieszący się jako wirtuoz i pedagog od szeregu lat wielkim uznaniem w sferach muzycznych naszego miasta, wystąpił wczoraj w sali Domu narodowego z koncertem, który zgromadził bardzo licznie zwolenników talentu tego artysty. Program tego wieczoru składał się z dwóch części, pierwsza z nich obejmowała utwory Chopina, Schumanna i Liszta, w drugiej zaś zapoznał nas koncertant z własnymi kompozycjami, wykonanymi pa mistrzowsku. Sprawozdanie szczegółowe o grze tego artysty zaszczytnie znanej w szerokiej kołach uważamy za zbędne, nadmieniamy tylko, że wczorajsze jego produkuje wykazały — o ile to jeszcze możliwe — znaczny postęp w technice fortepianowej. Nerwowy pospiech, cechujący przedtem grę tego pianisty, co prawda w niektórych utworach, jak np. w Campanelli Liszta dawał się jeszcze uczuć publiczności, w innych natomiast kompozycjach zapanował pewien spokój, co również uważamy za korzystną zmianę, przyczyniającą się dodatnio do podniesienia całości. Najbardziej zyskało z tego powodu wykonanie Schumanna nokturnu, który wypadł prześlicznie. Kulminacyjnym punktem koncertu była efektowna i arcytrudna fantazyja Liszta na temata Mozartowskiego Donjuana, w której p. Pollak znalazł sposobność do popisu dla swej olbrzymiej techniki pasażowej i oktawowej, zadziwiającej częstokroć słuchacza.

Z siedmiu utworów własnych, odegranych następnie najbardziej nam się podobały mazurek czwarty, melodyjny i zręcznie ułożony, etude o ładnej inwencji i zgrabnie napisany i pieśń jesienna, odznaczająca się pomysłem dość oryginalnym i formą poetyczną. Kompozytor odegrał uam te utwory z wykwintnym smakiem, z nadzwyczajną finezyą, i z właściwą mu brawurą, na jaką zdobyć się może tylko pianista opanywany kompletnie techniczną stroną swego instrumentu. W niektórych chwilach odnieśliśmy wrażenie, jakobyśmy słyszeli świetną improwizację, pełną swobodnego polotu, nieczem nie krepowaną, i w tych właśnie momentach zachwylił nas pianista najbardziej.

Po fantazyi z Donjuana urządzono artystcie wspaniałą owację, wręczając mu wśród entuzjastycznych oklasków kilka okazalych wieńców i wywołując go kilka razy na estradę jako pianistę i kompozytora.

Fr. Neuhäuser.

KARODNENKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 10 arkuszy powieści Kazimierza Łaskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli“.

Dziś w teatrze: „Żydówka“, wielka opera w 5 aktach Halevy'ego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 3° R.

Mianowania. Ministerstwo handlu zatrudniowało starszego oficjala pocztowego Augusta Dąbrowskiego w Zaleszczykach zarządcą pocztowym w Oświęcimiu.

Mamleństwictwo poruczyło inżynierowi Kazimierzowi Ajdukiewiczowi aż do dalszego zarządzenia funkcyę komisarza nadzoru kotłów parowych dla miasta Lwowa i powiatów: lwowskiego, bobreckiego, gródeckiego i jaworowskiego.

Wybór nowego prezydium Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się jutro we środe o godzinie 5 popołudnia.

Koncert kompozytorski twórcy „Goplany“: Wł. Żeleńskiego, odbędzie się stanowczo 2 marca we Lwowie, w sali Doma Narodowego. W koncercie wezmą udział: p. Myszuga, orkiestra i chóry Tow. muzycznego. Żeleński wykona między innymi wyjątki z najnowszej swej opery pt. „Janek“, i marsz Mickiewiczowski pt. „Oda do miłości“.

Aresztowania. Pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa, aresztowano wczoraj na wezwanie sędziego śledczego dyurnistę namiestnictwa Franciszka H... Odstawiono go wprost do sądu karnego.

W sprawie oszustw, dokonanych przez biuro pośrednictwa Litwińskiego, aresztowano także pisarza tego ostatniego Stanisława Garolewicza. Za Kijańskim, który zbiegł — rozpisano listy gończe.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza wydaje organ własny *Wiedza dla wszystkich*, którego to wydawnictwa wyszedł zeszyt II., zawierający następujące artykuły: Idea nasza; Sprawozdanie oddziałów; Rozwój oświaty ludowej; Z wrażeń prelegenta; Ostateczna odpowiedź p. Bobrzyńskiego; Jak czytamy ze skał dzieje ziemi; Przewodnik dla samonków. Do nabycia w księgarniach i w biurze Towarzystwa Clowa 12.

Złoto. Koło przylądka Nome, w morzu Berynga, 3000 mil na północ od Seattle, a 130 mil na północ od Saint-Michael, zostały odkryte nowe pola złotodajne. Nad brzegami Snake-River i jej dopływów znaleziono w czerwcu 1899 większe ilości złota. Natychmiast roje poszukiwaczy rzuciły się w tamtą stronę. Miasto Nome, czyli Anvil-City, przy ujściu Snake-River do morza, istniejące dopiero od kilku miesięcy, liczy obecnie 3500 mieszkańców, ma kilka kawiarni i restauracji. Żywność jest tam stosunkowo tańsza, jak w Dawson-City. Worek mąki (50 funt.) kosztuje 3 dol., podczas gdy w Dawson płaci się go 8 dol. Robotnik zarabia 5 dol. dziennie, oprócz mieszkania i pożywienia, a jeżeli zgodzi się na cały, 75 dni trwający sezon, to dostaje 8 dol. dziennie. Komunikacja odbywa się za pomocą trzech parowców. Pola eksploatowane są o kilka mil na północ i zachód od miasta. Bardzo przykry jest zupełny brak drzewa na opał i budowlę. Jako centrum złotodajne Nome nigdy nie będzie się mogło porównać z Klondyke, gdyż nawet najlepsze, dotąd eksploatowane udziały nie są tak bogate, jak koło Dawson. Przez większą część roku nowo powstałe miasto będzie zapewne opuszczone.

Hughes, słynny wynalazca telegrafu jego imienia i mikrofonu, zmarł w 69 roku życia w Ameryce. Urodzony w księstwie Walii, w młodości wywędrował do Stanów Zjednoczonych.

Kongres archeologii chrześcijańskiej w Rzymie. Dnia 17 kwietnia b. r. rozpoczęło się w Rzymie kongres archeologii chrześcijańskiej i będzie trwał do 24 kwietnia. Prezesem komitetu jest hr. Duchesne, dyrektor instytutu archeologicznego francuskiego, zamieszkały w pałacu Farnese, w skład zaś komitetu wchodzi prof. Maruchi, ks. Wiepert i t. d. Kongres zakończy się agapą w bazylice św. Domicela na via Argentina.

Przedmiotem rozpraw i odczytów będą: „Starożytności pierwotnie chrześcijańskie“, „Starożytności średnich wieków“, „Liturgia“, „Etnografia“, „Literatura chrześcijańska pierwszych wieków w styczności ze starożytnościami“. Jako granicę chronologiczną położono XII. wiek, robiąc tylko wyjątek dla zestawień historycznych, oraz VI. wiek, o ile tyczy się literatury.

Prezes kongresu, ks. Duchesne, znanym jest jako jeden z najlepszych znawców wieków średnich. W każdy czwartek zbierają się u niego, w pałacu Farnese, historycy bawiący w Rzymie, a pomiędzy nimi spotkać tam można także polskich badaczy.

Smutny benefis. W teatrze miejskim w Treviso miał miejsce dziwny wypadek. Aktorka Bianca Iggus na swój benefis grała tytułową rolę w jednej ze sztuk Rovetty. Po skończeniu aktu pierwszego wystąpiła na proscenium, chcąc podziękować publiczności za oklaski i została obsypaną kwiatami i klejnotami. Główna kurtyna po spuszczeniu jej nie była już w takich razach podnoszona, a artyści, dziękując za oklaski, ukazują się w otworze, specjalnie na ten cel w kurtynie urządzonym. Otóż i panna Iggus stanęła w tym otworze, klanając się publiczności. Naraz kurtynę zaczęto podnosić. Maszyniści teatralni, chcąc dodać świetności przedstawieniu benefisowemu p. Iggus, postanowili kurtynę podnieść, nie wiedząc, iż w otworze stoi już benefisantka. Niebezpieczeństwo było wielkie. Aktorka stała jedną nogą na dolnym wałku drewnianym kurtyny, trzymając się konwulsyjnie jej brzegów. Publiczność zaczęła krzyżeć, Iggus wołać o pomoc, ale kurtyna szybko szła w górę. Wreszcie artystka straciła równowagę i spadła na scenę, a raczej na ręce pierwszego ananta.

Życie towarzyskie w Rzymie. Z powodu „Lata miłościwego“, życie towarzyskie w Rzymie plynie bardzo spokojnie. Królowa Małgorzata odwołała wszystkie bale dworskie. Zamiast nich, urządzano są koncerty, w których biorą udział najlepsze siły artystyczne. Dla dam, odwiedzających królową, ustanowiono rodzaj toalety, w jakiej mogą się ukazywać u dworu. Królowa lubi widzieć gości swych w aksamicie, lub jedwabiu i kapeluszu z piórami. W ręku dama, odwiedzająca królową, nie może trzymać, co by przypominało spacer, lub inną wizytę. Rękawiczki muszą być koloru perłowego, prawa ręka koniecznie obnażona. Wchodząc do pokoju królowej, dama składa trzy ukłony: pierwszy na progu, drugi na środku sali, trzeci przed królową. Królowa posiada niezrównany wdzięk w obejściu i kto kiedykolwiek miał sposobność z nią rozmawiać, temu zawsze pozostanie wrażenie, iż słyszał nietylko pełną wdzięk, lecz i pełną wyjątkową inteligencję kobietę. Za przykładem dworu poszła i arystokracja miejscowa i życie towarzyskie ogranicza, pomimo karnawału, tylko do skromniejszych przyjęć.

O okrucieństwie cesarzowej chińskiej opowiada pewne pismo francuskie: Po pierwszym zamachu stanu — czytamy w tym artykule — wszechpotężna cesarzowa myślała tylko o zaspokojeniu swej strasznej zemsty. W kilka godzin po strąceniu cesarza z tronu, co się zdarzyło w nocy, o pierwszym

brzasku jutrzeńki zawezwano do pałacu pięciu dostojników dworskich, zaufanych króla i rzeczników reformatorskiego prądu. Czterej, nie wiedząc, co się stało w nocy, „przybyło na wezwanie do „cesarskiego miasta“. Tu rzuciła się na nich rota eunuuchów i ścięła im głowy bez żadnego sądu. Piąty dostojnik, Kang-Yu-Wei, nie zaufał jednak temu wezwaniu i nie przybył do pałacu, dzięki czemu uniknął losu kolegów. Gdy niebawem usłyszał o ich doraźnej egzekucji, co żywiej schronił się na okręt angielski, który go przywiózł do Hong-Kong. Stamtąd Kang-Yu-Wei wyruszył do Japonii, a następnie do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Azyata nie zna litości; przebaczenie jest obcem jego sercu; według pojęcia Chińczyków, współczucie jest dowodem słabości. To też cesarzowa Tzu-Hsi była nieublagana. Śmierć czterech dostojników nie aspokoila jej żądzy zemsty. Niebawem, we własnych oczach, kazała ściąć głowy czterem eunuuchom, którzy pozostali wierni cesarzowi. Policja pekińska aresztowała mnóstwo osób, przyjaznych zdeponowanemu władcy i wtrąciła je do więzienia. Pewien cenзор, który się schronił w klasztorze buddystów, został wywieziony z niego i rzucony dzikim psom na pożarcie. Cnotliwy Tau-Tze-Ton, syn gubernatora Houpe, leżał ciężko chore; wyciągnięto go z łóżka i wrzucono do wilgotnego lochu. Yang-Yui, archiwista akademii chińskiej, został także porwany z łóżka.

Innych dostojników schwytano na ulicy, lub podczas posiedzenia Rady stanu i wtrącono ich do więzienia.

Produkcja złota na Węgrzech wynosi podług urzędowej statystyki 20 q., w rzeczywistości jednak jest daleko większa, ponieważ cudzoziemscy właściciele kopalni spieniężają swoje złoto za granicą, a częściowo postępują tak samo i właściciele węgierscy dla uniknięcia opodatkowania. W rzeczywistości można tę produkcję, która w ostatnim czasie bardzo znacznie wzrasta, szacować na 35 q., w wartości około 5-5 mil. zł. W części jest ona w ręku małych producentów, ale większa część kopalni należy do towarzystw akcyjnych. Z tych z wielkim kapitałem pracują towarzystwa angielskie, podczas gdy towarzystwa francuskie, którym nie tyle chodziło o rzetelną eksploatację, jak o odsprzedanie z korzyścią, wszystkie pobankrutowały. W pierwszym rzędzie stoją towarzystwa niemieckie, które mają w rękach kilka większych kopalni. Towarzystwa węgierskie cierpią na brak kapitału, potrzebnego do rentownego urzędzenia eksploatacji. Ostatnimi czasy znowu odkryto złoto we włości księcia koburskiego.

Nowy garbnik. Korze dębowej, jako materiałowi garbarskiemu, grozi silna konkurencja. *Deutsch-amerikanische Gewerbezeitung* donosi o roślinie, która w wielkich ilościach rośnie nad Mississippi i jej dopływami. Jest to Polygonium amphibium — zwane w Ameryce: „Western Tannin Plant“ — a rosnące tam w takich ilościach, że wystarcza dla garbarstwa całego świata. Roślina ta zawiera 18 proc. tanninu, względnie kwasu garbnikowego, podczas gdy kora dębowa tylko 10 do 12 proc. pozwala użytkować. Może przeto ta roślina, użyta w tej samej ilości co kora, wystarczyć na fabrykację półtora raza większej ilości skóry, niż kora. Jest ona jednoroczna — i koszą ją, suszą i gromadzą jak siano. Dobrze wysuszony towar, pod prasą hydrauliczną ścisną się bardzo silnie i opakowuje tak, że można obliczać zwykły freight. Sposób użycia nie różni się od użycia kory dębowej — ale amerykańska roślina dostarcza delikatniejszej i elastyczniejszej skóry. Wyrób ma być znacznie trwalszy i przybiera piękniejszy połysk. W Lincoln, w Stanie Nebraska, istnieje od pewnego czasu fabryka, która z dobrym finansowym wynikiem dostarcza tego garbnika i wysyła wielkie ilości do Chicago, gdzie znaczne firmy garbarskie chcą się zająć udoskonaleniem tej metody garbowania.

W naszym kraju garbarstwo wprawdzie nie jest ani w przybliżeniu tak rozwinięte, jakby być powinno, ale w każdym razie zatrudnia ono dość poważną liczbę rąk i zakładów. Byłoby więc bardzo pożądaną rzeczą, ażeby rychło ktoś kompetentny przekonał się, jak sprawa tego nowego garbnika przedstawia się technicznie i finansowo i żeby w razie pomyślnego wyniku tego dochodzenia znaleźć sposoby ochronienia naszego garbarstwa od możliwych skutków konkurencji. Na to zaś jest tylko jeden, jedyńcy sposób: nie dać się wyprzedzić w zastosowaniu nowej techniki garbarskiej. Bo jeżeli to i lepiej było i taniej, niż dotychczasowa metoda, to opóźnienie w zastosowaniu nowej, byłoby dla naszego garbarstwa zabójczem.

Maurycy Jokai i „Figaro“.

Rudakeya *Figara* paryskiego rozesała ankietę w sprawie poezji XIX. wieku i między innymi otrzymał Jokai od sekretarza dziennika, p. Ludwika Vauvelles, list z pytaniami, a zarazem z zawiadomieniem, że redakeya *Figara* zachowała pocie węgierskiemu w odpowiedziach Austrię. *Magyar Nemzet* wydrukował tedy w tych dniach taką odpowiedź Jokai'a: „Szanowny Panie! Uprzejmy list pana jest dla mnie bardzo pochlebny. Proponuje mi pan w nim, abym napisał szkic o poezji austriackiej. Nie mogę jednak dobrze zrozumieć — czy pan chce ode mnie artykułu o poezji niemiecko-austriackiej, czy też o czesko-austriackiej, czy o polsko-austriackiej, gdyż jestem we wszystkich tych prowincjach obcym. Znam tylko

literaturę mojej ojczyzny, która się nazywa Węgrami. (Jest to królestwo niezależne u stóp Karpat, nad brzegami Dunaju, istniejące od dziesięciu wieków). Naród mój mówi i pisze językiem wschodnim, nie posiadającym nic wspólnego z narzeczeniami teutońskimi i szczepami ludów Austrii. Znasz pan zapewne dzieło utalentowanego Tissot'a: *Le pays des Tziganes*? Niech pan jednak stąd nie wnioskuję, że każdy Węgier jest Cyganem i muzykiem. Są też i tacy, którzy zamują się literaturą i sztukami pięknymi. W roku bieżącym urządzana jest wystawa międzynarodowa w Paryżu, na której i Węgry będą miały własny pawilon. Pozwoli pan, że w swoim czasie oprowadzę pana po tej wystawie i będę szczęśliwy, mając możność pokazania panu dzieł poezji węgierskiej, które z pewnością zasługują na przelotne spojrzenie. Jeśli pan jednak nie będziesz chciał czekać tak długo, to mogę panu polecić wiarogodne dzieło, w którym pan znajdzie pewne dane o poezji węgierskiej i austriackiej. Dziełem tem jest wielkie paryskie wydanie Larousse'a. I ja, gdybym chciał podjąć się tego zadania, musiałbym czerpać dane z tego dzieła. Według prawa kradzież serc, kotów i artykułów encyklopedycznych jest dozwolona. Dla usprawiedliwienia twierdzenia tego powołuję się na najwybitniejszego powieściopisarza ubiegłego stulecia. Przytoczę panu zdanie Aleksandra Dumasa (ojca), który raz, gdy mu zarzucano, że niedostatecznie szanuje prawa autorskie, odparł: „Jeśli autor spotyka rzeczy które uznaje za dobre dla swoich celów i przywłaszcza je sobie, w takim razie nie jest to kradzież, lecz zdobycz“. I miał słusność. Niech mi pan wybaczy, jeśli na pytanie pana nie odpowiem. Rzemiosłem mojem była zawsze tylko poezya, nigdy zaś krytyka. Ostatnia jest brzoździejem os, gdy ja hoduję pszczoły. Gdy mnie kamienują za moje dzieła polityczne, jest to dla mnie balsamem; ale gdyby mnie ukamienowali za krytykę, byłaby to dla mnie najstraszliwsza kara. Uważam każdą poezję za dobrą, jeśli w istocie jest poezją. Przyjmij pan wyrazy mego najgłębszego szacunku i wybacz mój styl barbarzyński. *Maurycy Jokai*“.

Kolej chińsko-rosyjska.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego“).

Petersburg, 8 lutego.

Telegraf doniósł już niedawno, że pierwszy pociąg na nowej części wielkiej wschodnio-chińskiej kolei opuścił już Port Arthur i pojął do Mukden.

Z olbrzymią szybkością postępująca naprzód budowa tej kolei jest dla dalekiego wschodu zdarzeniem nieskończenie ważnem. Dzięki tej kolei bowiem Rosya zyskuje w Chinach stanowisko dominujące, o jakim inne państwa, zaangażowane na wschodzie nawet marzyć nie mogą. Budowa wschodniej chińsko-mandzurskiej kolei postępowała jeszcze prędzej, gdyby nie ogromne dwa pasma górskie Czingau i Amen, które koniecznie trzeba było podziurawić tunelami. Wiercenie tych ostatnich zajęło niemal tyle samo czasu, co budowa całej kolei. Gdyby można było owe góry ominąć, to budowa całej kolei od wsi Nagadana, na granicy zabajkalskiej prowincji Syberji, do Port Arthur i Dalnego byłaby przy niepraktykowanej dotąd szybkości robót skończoną już w r. b. Długość głównej linii wynosi 1400 wiorst, odnogi zaś wschodnio-mandzurskiej 980 w., a więc długość całej tej nowej kolei wynosi 2420 wiorst czyli 2570 klm. Główna linia opuszcza granicę syberyjską koło wsi Nagadana w pobliżu jeziora Dalai-Noor, poczem na przestrzeni 300 klm. biegnie pustynnym płaskowyżem, następnie wspina się na pasmo Czingau, skąd spuszcza się w dolinę Nonui, którą przekracza w odległości 15 wiorst od Zizinar.

W dalszym ciągu kolej ta przechodzi przez olbrzymi żelazny most na rzecze Sungari, niedaleko osady Czarbin, w której teraz znajduje się centralny zarząd budowy. Całą trasę podzielono na partje, w których roboty prowadzone są zupełnie samodzielnie. Dotychczas położono już szyny na przestrzeni 990 wiorst, wybudowano wszystkie prawie budynki stacyjne, sprowadzono 60 lokomotyw i przeszło 1200 wagonów. Przy budowie jest zatrudnionych ponad 200.000 robotników chińskich, którzy zadowolniają się śmiechnie małym zarobkiem — 10 do 12 kopiejek dziennie. Oprócz tego Chińczycy pracują również pod przewodnictwem rosyjskich majstrów, jako znakomici kowale, ślusarze, cieśle i stolarze. Celem obrony rosyjskich urzędników i inżynierów, rozlokowano na całej linii budującej się kolei, silno oddziały kozaków, którzy stoją pod bezpośredniem zwierzchnictwem centralnego zarządu budowy. Przytem zauważyć należy, że wojska chińskie ogromnie się zaprzyjaźniły z rosyjskimi. Festyny, przyjęcia, zabawy żołnierskie itp. odbywają się zawsze przy współudziale Chińczyków i Rosyan.

Mimo wspomnianych trudności przy budowie mnóstwa tuneli, można się spodziewać, że z końcem lata 1901 roku Port Arthur i Dalnyj z jednej strony a kolej średnio-syberyjska i transbajkalska z drugiej połączone zostaną nieprzerwaną linią szyn kolejowych. Prawdziwy ruch pasażerski i towarowy między Europą a Port Arthurem rozpocznie się najpóźniej w lecie 1902 roku.

